

Kołysanka dla żydowskiego dziecka w Niemczech

1.

pij, moje dziecko ósceju zapadł,
bardzo się zranił, ale nie zginął.

pij, moje dziecko, bo wieczór już zgasł
godzina jest późna, lecz nie nadszedł nasz czas.

Patrz, dzieło w hańbie, czerwony, przeminął
ty nie wiesz nic o wstydzie i mierności, dziecino.

Jeszcze otworem stoi wiele dni przed tobą,
a mama czuwa, musi, aby spał bogu.

2.

pij, moje dziecko, gwiazdy więc krótko,
dzisiaj nikt z nas nie wie, co z nim będzie jutro.

Ten, który cierpi mocno, i ten, co rado nie śpiewa,
wszyscy wrastamy w ziemię, jak w czerń nocy drzewa.

Nawet drzewo szernia, zrodzi owoce wspaniałości,
chcę twój ból wziąć na siebie, Kocham radości twe matki.

Z twoich radości czy kara poniosła za grzechy swoje,
a tymczasem pij, Kochanie, pij, dzieciętko moje!

3.

pij, dziecko, jeszcze dla ciebie mi ciutkie jest śmiechko,
zamknij oczka, niech nie śmiecha, co mówi, twoje malutkie uszko.

Na cóż da ci się moja myląca lepiona,
która, biegnąc, drzy o bieg w śnie, przerażona?

Gdzie wiążą cię białe kresy nie-milczących nocy naszych?
Twoja białe racja, dla innych przyjdzie zwrócenia czasu!

Dobry mój, noc i gwiazdy króluj już wszędzie,
A ty pij, by nie ściszała jak matka białe dziecko.

4.

pisz już, moje dziecko, ty wiata dziecino,
na okręcie księżyc zwiniony-białe dziecko pęknąć

i dopięnie tam, gdzie lasy stoją, bardzo wysokie,
w nich stuletnie drzewa mają konary głębokie.

Razem z konarami z głębin wypieczętaj
minione pokolenia, co list odczytaj.

Srebrny to list, księżyc go przywiózł w kokpicie,
wielki napisz swój odpowiedź na nocy białej.

Przyjdź okno do okna naszego, już wróci
twoja twarz w dzień u miecznika, bo ty się nie smucisz.

Teraz i ty, i ja - nie jesteśmy już sami,
pij, moje dziecko, pić kieliszek, z aniołkami.

Warszawa, 28 lipca 1939